"Obiektyw Jasielski", w którym zamieszczam co miesiąc moje refleksje w formie felietonu ma, w odnowionej szacie graficznej, już 44 wcielenia. Liczba ta znana jest z dramatu Adama Mickiewicza "Dziady część III" Występuje dwukrotnie w scenie 5, zwanej "Widzeniem księdza Piotra":

Pierwszy fragment:

"Patrz! – ha! – to dziecię uszło – rośnie – to obrońca!
Wskrzesiciel narodu,
Z matki obcej; krew jego dawne bohatery,
A imię jego będzie czterdzieści i cztery".
oraz drugi:
"Nad ludy i nad króle podniesiony;
Na trzech stoi koronach, a sam bez korony;
A życie jego – trud trudów,
A tytuł jego – lud ludów;
Z matki obcej, krew jego dawne bohatery,
A imię jego czterdzieści i cztery".

Co lub kogo miał na myśli Wieszcz - nie wiadomo. Czytelnicy i literaturoznawcy wróżbici, astrolodzy, numerolodzy interpretują te zagadkowe wersy rozmaicie, ale nikt autorytatywnie. Niektóry odnosili ten opis do samego Mickiewicza, bowiem Jego mama miała na imię Barbara, co znaczy obcy, barbarzyński, a liczba 44 w kabale jest kodem imienia Adam. 40 odczytujemy, że to M, a 4 to D. Tak czy owak 44 jest to liczba naturalna następująca po 43 a poprzedzająca 45. W moim wyliczeniu kolejny felieton 44 wypadł na czerwiec 2016.



Mam sentyment do tego arcydzieła polskiego romantyzmu, bacząc na połączenie w tym utworze problematyki polityczno-historycznej z metafizyczną i na miejsce rozgrywania akcji; klasztor bazylianów w Wilnie, gdzie był więziony z innymi filomatami Adam Mickiewicza. Byłem tam w 1999. "Zamurowało" mnie z wrażeń, jakich doświadczyłem w tym zaułku.





Mickiewicz jednak trafił pod strzechy i na stałe do literatury polskiej głównie dzięki "Panu Tadeuszowi". W mojej młodości drukowane robiło wrażenie, a czytanie ze zrozumieniem przychodziło etapami, które wyznaczała szkolna edukacja. I tu wraz z lekturą pojawiła się u mnie myśl o pisaniu i w następstwie drukowaniu swego tekstu . Jak twierdzi Karel Čapek, czeski pisarz, "Dziennikarzem staje się człowiek z reguły w ten sposób, że z młodzieńczego braku doświadczenia napisze coś do prasy". Tak było i ze mną.


PŁOMYK
PRZYJACIEL MŁODZIEŻY

CENA 2,50 zł ROK 47 15-30. IV. 1964 r. Nr 8

Akcja „Żyrafa"

A już jako nastolatek wydawałem gazety dla domu, podwórka, osiedla. Zadebiutowałem drukiem z "Płomyku" w 1964 roku, następny dłuższy artykuł opublikował "Świat Młodych" rok później. Najdłużej współpracowałem z „Podkarpaciem”, podejmując różne formy dziennikarskiej profesji. Poznałem tę gazetę jako czytelnik od pierwszego numeru czyli od czwartku 1 października 1970 za 2,50 złotych.


Podkarpacie

SPEŁNIONE NADZIEJE

Na łamach zadebiutowałem w numerze 9 (23) z 4 marca 1971 zamieszczając notatkę z eliminacji powiatowych konkursu piosenki radzieckiej. I posypało się. Redakcja chętnie widziała wszelkie informacje z podkarpackich miast, których herby widniały przy winiecie: Jasła, Krosna Gorlic i Sanoka. Pierwsze teksty przypominające szkolne wypracowania nabierały kształtu dziennikarskiego gatunku pod okiem fachowców. Potrzeby gazety wyzwoliły konieczność obcowania z różnym obliczem przygotowywanych materiałów. Ich forma to swoisty plon terminowania.



Moje artykuły były efektem występujących zdarzeń i własnych poszukiwań, inspiracji, niektóre zlecała redakcja. Rozrzut tematyczny wymuszał samokształcenie w dziedzinach dotąd nieznanych. Sport wymagał poznania tajników gry, ciekawostki regionalne podbudowy

formalnej, pasje rozmówców zgłębienia ich hobby, dzieje miasta i powiatu lektury starych kalendarzy i kronik. Zatrudnienie w Jasielskim Domu Kultury dawało mi możliwość zakulisowych spotkań z artystami odwiedzającymi nasz region. Krótki wywiad z Jerzym Sablikiem sekretarzem generalnym Stowarzyszenia Księgowych w Polsce wydrukowany się 22 czerwca 1972 w numerze 25 (91) i następny z Beatą Kozidrak opublikowany 1 grudnia 1983 w numerze 48 (674) dały początek serii wywiadów z czołowymi artystami teatru, filmu, estrady. W latach 70 - tych co tydzień, czasem całą stronę "Podkarpacia", wypełniała niebanalna rozmowa z fotką i życzeniami z dla czytelników. Na łamach gościła cala plejada gwiazd z Bernardem Ładyszem, Stanisławem Mikulskim, Ireną Santor, Hanką Bielicką i "Czerwonymi Gitarami".



Zapotrzebowanie na wywiady sprawiło, że wędrowałem też na pogawędki do teatrów, telewizji, na trasy koncertowe. Mam wyimaginowany interwiew z pierwszym numerem "Podkarpacia" na XV lecie gazety w 1985. Osobiste refleksje dotyczące życia społecznego zamieniałem w komentarze i felietony. Podejmowałem interwencje zgłaszane przez czytelników. Redagowałem całostronicowy "Kurier Jasielski". Zdarzały się reportaże. Wpuściłem to tygodnika kaczkę dziennikarką, lżejszy materiał sprawiający poruszenie, bo nieprawdziwy, ale nie powodujący zbytniego zamieszania. Przez te piękne lata bywałem na bieżąco w redakcji w Krośnie i drukarni w Rzeszowie, śledząc cały proces powstawania gazety. Opowiadaliśmy o tym z dziennikarzami, na spotkaniach z czytelnikami w Młodzieżowym Domu Kultury w Jaśle, gdzie też pracowałem.

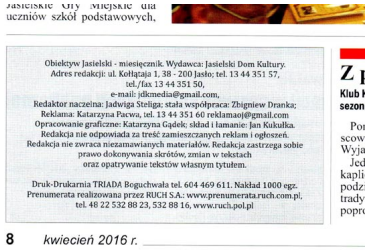


Organizowałem też akcje społeczno kulturalne, którym patronowało "Podkarpacie". Pośród wycinków prasowych z tamtych lat mam datowaną na 31 maja 1973 moją karykaturę autorstwa zacnego artysty Stanisława Kochanka.



W swej ostatniej publikacji z 1 sierpnia 2007 chwalę się z wizyty w ekskluzywnym pociągu "Orient Express". Bywało, że w minionym właśnie 45-leciu "Podkarpacie" pisało o mnie. Podobnie jest z "Obiektywem Jasielskim", gdzie niemal od początku istnienia gazety czyli od 1990, jestem jako autor lub "bohater" artykułów.





uczniów szkół podstawowych,

Obiektyw Jasielski - miesięcznik. Wydawca: Jasielski Dom Kultury.
Adres redakcji: ul. Kołłątaja 1, 38 - 200 Jasło; tel. 13 44 351 57,
tel./fax 13 44 351 50,
e-mail: idkmedia@gmail.com,
Redaktor naczelna: Jadwiga Steliga; stała współpraca: Zbigniew Dranka;
Reklama: Katarzyna Pacwa, tel. 13 44 351 60 reklamaoj@gmail.com
Opracowanie graficzne: Katarzyna Gądek; skład i łamanie: Jan Kukułka.
Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam i ogłoszeń.
Redakcja nie zwraca niezamawianych materiałów. Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów, zmian w tekstach
oraz opatrywanie tekstów własnym tytułem.

Druk-Drukarnia TRIADA Boguchwała tel. 604 469 611. Nakład 1000 egz.
Prenumerata realizowana przez RUCH S.A.: www.prenumerata.ruch.com.pl,
tel. 48 22 532 88 23, 532 88 16, www.ruch.pol.pl

8 *kwiecień 2016 r.*

Poza tym moje teksty drukowane były w 88 (2 x 44 !) publikatorach. Kilka lat prowadziłem Radiowęzeł Powiatowy w Jaśle, redagując cykliczne audycje. Współpracowałem również z Polskim Radiem i Telewizją Rzeszów.



Tajniki warsztatu żurnalisty poznałem praktycznie od mistrzów tego zawodu. Uczyłem się też w Seminarium Dziennikarskim prowadzonym przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie. Jestem członkiem Stowarzyszenia Dziennikarzy Rzeczpospolitej Polskiej przyjęty do tego grona na podstawie dorobku w 1991. We wrześniu 2010 uczestniczyłem w światowej konferencji Międzynarodowego Stowarzyszenie Mediów Informacyjnych i Stowarzyszenia Wydawców Internetowych w Krakowie. Wszystkie moje dokonania dziennikarskie są starannie udokumentowane.



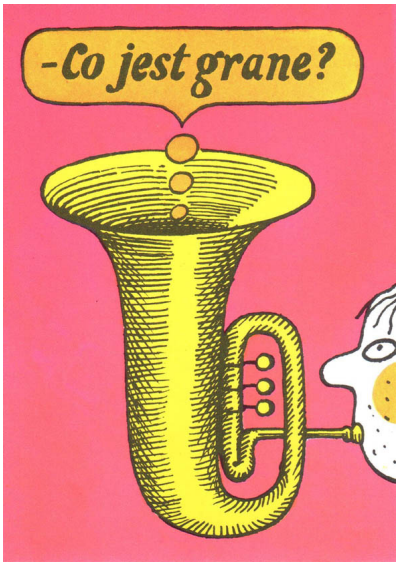
Z tym dorobkiem, trawestując Księdza Józefa Tischnera, klarują mi się 4 racje: świento prawda, tys prawda, gówno prawda i prawda medialna.



Cyfra 4 w numerologii sygnuje szeroko rozumianą ostrożność, dystans i powściągliwość. Jest też tożsama z solidnością, prawdomównością, odpowiedzialnością oraz słownością. Czwórka, przy tym, lubi patrzeć na wszystko, bez strachliwości, z bezpiecznej pozycji obserwatora, który przed decyzją musi się dobrze zastanowić. Nawet jak nie wybija się ponad przeciętną, jest sumienna, skrupulatna i solidna. Przy pracowitości ma szansę na sukces.



Cóż to oznacza dla żurnalisty. Wyznacza standardy dla uczciwego dostarczania informacji prawdziwych i obiektywnych. Mówi o tym „Karta Etyczna Mediów Polskich”. Zasady są jasne: prawda, obiektywizm, oddzielanie informacji od komentarzy, uczciwość, szacunek i tolerancja, prymat dobra odbiorcy oraz wolności i odpowiedzialności.



Jaka jest rzeczywistość. Skrzeczy, zwłaszcza u przekaźników, którzy przeważnie słabo wykształceni, nie wysilają się na rzetelność. Zjawisko to określane jako transformacja dziennikarstwa to nic innego jak zatracenie etosu dziennikarza. U źródeł tego zagubienia są świadomi mocodawcy, ich podparte politycznym, komercyjnym czy wyznaniowym pobudkami celowe otumanianie czytelników, słuchaczy i telewidzów. Tak sklecona prawda medialna, choć szokuje i denerwuje, znajduje odbiorców, co zwiększa poczytność, oglądalność i słuchalność. Ale przecież nie dotyczy to, naszego medialnego "podwórka"(sic!).